

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Obrona Romy jest bardzo aktywna na portalach społecznościowych. Weź Manolasa i znajdź na Instagramie zaproszenie, aby wszyscy udali się do Naxos, dalej jest Juan Jesus, który żartuje z "przyjacielem" Eugenio. Fazio stale umieszcza zdjęcia z sesji treningowych i Argentyny. Dalej jest Marcano: wybitnie "anty-społecznościowy".

Były gracz Porto w trakcie swojej pierwszej części swojej przygody wybrał dwóch sojuszników: Claudio i Irene. Pierwszy jest tłumaczem do dyspozycji piłkarzy z którym stworzył naturalną relację. Pomaga mu zrozumieć i nauczyć się szybko włoskiego. Sam obrońca chce, aby mówił do niego szybko i ogląda ciągle filmy, aby jak najszybciej zrozumieć język. Irene jest żoną, terapeutką logopedii i mamą Jona (dwa lata w czerwcu). Jest jej więcej od męża w mediach społecznościowych i to jej pozytywna opinia przekonała Marcano, na którego transfer do Hiszpanii może jeszcze trochę poczekać na korzyść Giallorossich.

Tymczasem Di Francesco wydaje się nie być w stanie się bez niego obyć, wystawiając go w trzech z czterech do tej pory rozgrywanych sparingów i prawdopodobnie zagra w pierwszym składzie także z Realem Madryt w ostatnim meczu International Champions Cup. Nie licząc pewnych błędów przy krótkim kryciu, były gracz Porto udowodnił, że świetnie się ustawia i posiada nie najgorszą lewą nogę, która pozwala mu wprowadzać piłkę właśnie tak jak chce trener.

Autor: abruzzo